

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 80 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 80 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ugłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petirowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petirowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Bartłomiej ap.
 Jutro: Ludwika kr.
 Pojutrze: Zefiryn p.

Grecko-katolickie:
 Fotya ap.
 Maksyma.
 Mycheja pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drożdżki, pardwy, bałanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotna w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 13 m.
 Zachód słońca o 6 g. 48 m.
 Barometer 766. Pogoda.

Jak się zapatrują.

Z Wiednia otrzymaliśmy list pod datą 22. bm. pisany:

„Wczoraj miałem sposobność z wiarygodnego źródła poinformować się, jakie też stanowisko rząd wobec licznych klęsk, jakie się w ostatnich czasach na Galieję zwały, zajmuje. Chodziło mi przede wszystkim o dowiedzenie się, czy rząd zamysła wobec trzykrotnych zalewów tegorocznych przyjść krajowi z pomocą doraźną, dalej, czy rząd wreszcie zamysła przystąpić do regulacji rzek galicyjskich, wreszcie, czy wobec niebezpieczeństwa cholery zamysła tegoroczne manewry wojskowe odwołać. Jakże odpowiedzi na powyższe pytania otrzymałem, już pokrótce zatelegrałem. W sferach rządowych co do nowszych klęsk w Galicji opinie są podzielone. Niektórzy z najwyższych dygnitarzy państwowych znają kraj koronny, liczący 6 milionów mieszkańców, tylko z opisów i z raportów niektórych dygnitarzy galicyjskich. Tym zaś zależy, aby kraj, zostający pod ich zarządem, przedstawiciele jako kraj płynący mlekiem i miodem a wszelkie skargi na biedę w Galicji tylko jako kwerulantstwo bezpodstawne. Część więc dygnitarzy państwowych, zostających pod wpływem takich relacji z kraju uważa doniesienia o klęskach powodzi za przesadzone, nie przywiązując do tych doniesień wielkiej wagi i zgadza się tylko na jakąś pomoc rządową, która wygląda jako odepne dla zatkania gęby krzykaczom. Każdy łatwo pojmie, jak wobec tego nadzwyczaj utrudnione są zabiegi innych osób wpływowych, którzy rządowi przedstawić usiłują istotny i smutny stan kraju i którzy dopominają się u rządu skutecznej dla kraju pomocy. Rezultat tych odmiennych opinii jest na teraz ten, że dziś jutro wyjdzie rozporządzenie cesarskie, na mocy którego daną będzie krajowi pomoc pieniężna z funduszy państwowych, a wysokość tej zapomogi stosować się będzie do dawniejszych i najnowszych wniosków Wydziału krajowego i namiestnictwa lwowskiego. Na tem się skończy. *O zamiarze przystąpienia do regulacji rzek nie ma nawet mowy.* Argumentują bowiem zbyteczność regulacji rzek galicyjskich jak następuje: Regulacja rzek kosztuje miliony, które tylko z pożytkiem można wydawać na regulację rzek spławnych. Wszelki wydatek na regulację rzek górskich jest stracony, jak to poucza przykład Tyrolu. Być może, że wskutek regulacji tej lub owej rzeki np. Dniestru osuszy się kilkaset morgów pola, będącego własnością tego lub owego właściciela dóbr, ale na tem ogół nie nie zyska, a państwo znów nie ma prawa obarczać ogół podatników, nowymi podatkami, które mają wyjść na korzyść tylko kilku dziedziców, albo tylko kilku właścicieli gruntów nadbrzeżnych. Z tych więc względów, z niemożności regulacji rzek górskich i z powodu małej prawdopodobnie korzyści regulacji rzek w biegu średnim, skarb państwa nie zamysła przystąpić do regulacji rzek galicyjskich.

Podaję tu wiernie opinie sfer wpływowych bez komentarzy, w przekonaniu, że w kraju potrafią ocenić trafność lub nietrafność tych rozumowań.

Co do mających odbyć się manewrów koło Jarosławia i Krakowca, to ani powódzie, ani wybuch cholery nie przyczyni się do ich odwołania. Najpierw rezerwiści z okolic nawiedzonych cholera wcale do ćwiczeń nie zostali powołani, powtóre, manewry wszystkiego tylko 3 dni będą trwały w okolicy zupełnie od cholery wolnej. Co do oderwania rąk od pracy w czasie najpilniejszych robót w po-

lu, to twierdzą tu w pewnych sferach, że krzyk z tego powodu jest przesadzony. Najwyżej bowiem z jednej wsi pójdzie jeden lub dwaj rezerwiści, a nie przecież całe gminy. Dlatego włościanie sami nie narzekają na ćwiczenia, a tylko pewien gatunek ludzi, którzy są w strachu, by z powodu ćwiczeń nie byli zmuszeni płacić robotnikom rolnym po kilka centów więcej dziennie. Krzyk więc z tego powodu uważają tu jako taki, który pochodzi z pobudek egoistycznych.

Tyle co do opinii sfer rządowych o sprawach stojących dzisiaj w kraju na porządku dziennym, a których załatwienia ogół kraju z niecierpliwością oczekuje.

Wreszcie muszę tu poruszyć jeszcze jedną sprawę, która w kraju jest przedmiotem dyskusji dziennikarskiej. Mam tu na myśli sprawę solną i skargi podnoszące się w kraju wskutek objęcia sprzedaży solnej przez Wydział krajowy i wskutek konkurencji, jaką czynią prywatni handlarze Wydziałowi krajowemu. Jak wiadomo głównym celem Wydziału krajowego w sprawie solnej było obniżenie cen soli i uchronienie włościan od wyzysku ze strony prywatnych handlarzy. Cel ten dotychczas jednak nie został osiągnięty, bo faktycznie sól w powiatach, gdzie Wydział krajowy ma zarząd (rozumie się pośredni) albo wcale nie potaniała, albo nawet w cenach podskoczyła, co wywołało niezadowolenie włościan. Nie trafia wprawdzie Wydział krajowy żaden zarzut, jeśli się uwzględni kosztowny aparat organizacyjny, i konieczność, by poddzierżawcy ze swej pracy mieli jakiś zysk. Ale trzeba się liczyć z faktem, że sól niepotaniała, że przeciwnie w niektórych okolicach podrożała i że *ludność wiejska nie jest zadowolona. Sprawę solną uważają tu więc pod pewnym względem za polityczną*, a konkurencję prywatnych handlarzy za pewną korektywę, która chroni od podskoczenia cen soli. Nawoływania na usunięcie prywatnej konkurencji zdaje się, że pozostaną na razie bez skutku. Argumentują tu bowiem, że Wydział krajowy, a zatem kraj, jest ekonomicznie silniejszym konkurentem, niż jakiś tam prywatny handlarz, że Wydział krajowy z interesu solnego nie myśli ciągnąć żadnych korzyści, że zatem Wydział krajowy może chyba jeszcze większym obniżeniem cen soli skutecznie z prywatnymi handlarzami konkurować, na czem skorzysta tylko konsument, tj. najbiedniejsza klasa ludzi, dla których sól nie jest przedmiotem zbytku i artykułem zaprawy potraw, ale niezbędną częścią pożywienia“.

Jak niesłuszne, a nawet wręcz bezpodstawne są argumenta wyżej nadmienione co do potrzeby regulacji rzek, dowodem to, co dr. Rutowski Tad. przytoczył na podstawie ścisłe urzędowych, a zatem nie krzykackich dat w rozprawie swojej „Klęski elementarne Galicji“. Wykazał on skutki powodzi r. 1884 jak następuje:

„Dzikie potoki, rwąc zabraża i usuwiska gór, niosły kamienie i żwir, podnosząc rozmiary powodzi, a zasypując urodzajne doliny.

„Wody wylały szkodliwie w 52 powiatach, więc przeszło 2/3 części kraju nawiedzając, pokrywają 39-19 mil kwadratowych czyli 391.943 morgów gruntów uprawnych.

„Klęska dotknęła 2.669 gmin i obszarów dworskich, 95.608 rodzin, a 396.183 członków rodzin. Woda zniszczyła lub zabrała 3.541 budynków, wartości 232.120 zł., zerwała 4.697 morgów najżyźniejszych pól nadbrzeżnych, które już bezpowrotnie przepadły dla gospodarstwa krajowego w wartości

612.558 zł. i zasypała granitem i gneisem, piaskiem i żwirem 9.000 morgów gruntów (wartości 679.900 zł.), które przestały być zdolnymi pod uprawę, chyba nowe wylewy namulcem je pokryją.

„Niektóre powiaty doznały straszliwej klęski, na czele powiat brzeski ze szkodą 1,150.665 zł. Od pół do jednego miliona zł. poniosło szkody 7 pow.: Przemyśl, Jarosław, Wadowice, Mielec, Dąbrowa, Tarnobrzeg i Bochnia; od ćwierć do pół miliona 11 powiatów: Tarnobrzeg, Żydaczów, Łańcut, Pilzno, Kraków, Jasło, Rzeszów, Wieliczka, Grybów i Sambor; wyżej sto tysięcy do ćwierć miliona 13 powiatów, z tych prawie ćwierć miliona białski, w pozostałych zaś 20 powiatach szkody wynoszą niżej 100.000 zł. Suma szkód wynosiła tedy ogółem 13,734,034 zł.

„Kilka dni deszczu, wywołanie czteroletniowy i kraj uboższy o 13.734.000 zł.; jeśli się zważy, że szereg powiatów dat nie wykazał, że nie znano wartości strat w wielu pozycjach, że niektóre straty na drogach, a nawet obiektach kolejowych nie były znane, to śmiało policzyć można ogrom klęski na 15 milionów zł.“

A zatem regulacja nie wychodzi jedynie na korzyść poszczególnych właścicieli gruntów, lecz może ochronić miliony mieszkańców od milionowych strat, i gdyby argumentacja wiedeńska miała być słuszną, to żaden kraj ani państwo nie przedsię brałyby nigdy żadnych regulacji.

Klęska tegoroczna, jeżeli nie przewyższa cyfry szkód z r. 1884, to z pewnością im dorównuje. Od całego szeregu lat cały klimat Galicji doznał zmiany na gorsze. Naturalnie że po biurach i kancelaryjach nie bardzo to czują, a najmniej widzą to ci panowie, co w upatrzoną piękną porę, z banderjami z góry organizowanymi robią sobie przejażdżki po kraju. Ale zmiany te czuje każdy gospodarz, wielki i mały, a szczególnie ten mały, który z roku na rok popada w pauperyzm i chwyta się w końcu tak rozpaczliwych kroków jak — emigracji z państwa konstytucyjnego do krain despotycznie rządzonych, z okolic wolnych od cholery do zarażonych.

Przeciwko odbywaniu wielkich manewrów w rb. nikt u nas nie wytacza niebezpieczeństwa cholery, zbyt dotąd laskawej.

Opinia rad i wydziałów powiatowych, wniesiona do Wydziału krajowego, opiera się na ważnych względach ekonomicznych. Żniwa wskutek slot opóźniły się o 3—4 tygodnie. Błysnęła wreszcie pogoda kilkudniowa. A tu zaniast umożliwić nagłą pracę, od której zawisł byt kroci rodzin i siła podatkowa ciężko nawiedzonych kraju, a zatem i możliwość utrzymania armji na wysokości wymagań, piętają się przeszkody. Nie są to żadne frazesy ani przesady.

Wydział krajowy otrzymał między innymi następujące krótkie z życia chwilowego chwycione przedstawienie z pow. gródeckiego:

„Nie dość klęski nieurodzaju, która w tym roku i nasz powiat nie ominęła, mamy do zanotowania klęskę drugą, a jest nią koncentracja sześciu pułków kawalerji, tudzież dwóch baterji artylerji w tutejszym powiecie. Z powodu długotrwałych slot, zboże zrosło na pniu lub zgniło w półkolkach, z pół nie prawie jeszcze nie zebrano, laki w większej połowie dotychczas nie skoszone; toteż gdy zabłysła pogoda, widziano nie tylko w dzień lecz i w nocy (nie wyłączając niedziel 20. bm.) po polach krzątających się rolników, chcących tę lichą resztę pozostałych pługów pozbić i znieść pod strzechę. Aż nadszedł dzień 20. sierpnia, na który powołano pod broń przeszło 1000

rezerwistów i landwerzystów, przeważnie rolników, skutkiem czego ubyło tyleż par rąk do pracy. D. 21. bm. przybyło wojsko, zajęło kwatery *umieszczając konie nie tylko w stajniach, lecz i po stodółkach* i od tej chwili *musiano zaprzestać wszelkiej roboty po polach*. Któż bo pozostał do robót polnych? Gospodarz musi odrabiać swemi końmi „*vorszpany*“, których wielu pp. wojskowych każe sobie dostarczać dla jazd czysto prywatnych jak np. jazdy na kolację do miasta, dowóz wina dla menaży oficerskiej, a nawet do innych drobnych, gospodyni musi gotować jedzenie dla zakwaterowanych żołnierzy, syna powołano do ćwiczeń! Jesteśmy więc przygotowani na to, że co z plonów, słońca została, zniszczą kopyta końskie. Miejmy nadzieję, że telegram wysłany przez wydział powiatowy do Wydziału krajowego, spowoduje p. namiestnika do wplynięcia na odwołanie manewrów“.

Tak wygląda w praktyce naga prawda, która powinna zagórować nad racją militarną, której wolno być bezwzględna *tylko w razie wybuchu wojny*. Tak wygląda prawda rolniczo-gospodarcza, dostarczająca państwu środków, wobec twierdzeń, że manewry tylko 3 dni mają potrwać i tylko 2 lub 3 indywiduala na jedną wieś dotknąć mogą. Słyszeliśmy i taki argument, że szkody z potratowania zboża będą *sowicie* zapłacone, ponieważ z powodu spóźnionych żniw więcej niż zwykle podpadnie stratomaniu. Ale przypuściwszy nawet *sowitosc* wynagrodzeń — trzeba pamiętać, że pieniądz ten roztrwoni się w najbliższej karczynie, a faktycznej straty w ziemiopłodach, tak skąpych w rb. nikt już nie powetuje.

Słowem *rok, nad wszelki wyraz wyjątkowy*, w skutkach fatalnych dla całości nieobliczalny, *wymaga wyjątkowej względności*.

Nareszcie w kwestji soli wykazaliśmy już wczoraj, że konkurencja przeciwstawiana Wydziałowi krajowemu, cieszy się widocznie *lepszymi* warunkami, niż je dano władzy autonomicznej, a to być nie powinno.

Listy z kraju.

Buczacz 20. sierpnia. (*Budowa gimnazjum a spekulacje.*) Błędem kołem toczy się sprawa budowy państwowego gimnazjum w Buczaczu. Już przed dwoma laty komisja do tego powołana, ze starostą na czele, wybrała pod budowę gimnazjum najodpowiedniejsze bezwątpienia miejsce obok klasztoru Bazylianów, na wzgórzu dominującym nad miastem, położonem w najbliższem sąsiedztwie śródmieścia, a

posiadającym wszelkie warunki dla zdrowotności i świeże powietrze, spokój i niewielką odległość od reszty dzielnic miasta. Było jeszcze w planie zbudować most przez Strypę i usunąć w ten sposób dawno odczuwany brak komunikacji. Spekulanci jednak, chcąc łowić ryby w mętnej wodzie, upatrzili wrzekomo korzystniejsze miejsce na budowę tuż obok młyna amerykańskiego z jednej, a rogatki cementarnej z drugiej strony. W punkcie tym, najdalej na wschód wysuniętym i na końcu Buczacza położonym, ma być wrzekomo najodpowiedniejsze miejsce pod budowę gimnazjum, albowiem będzie tam panować cisza, jaką zapewni huk sąsiedniego młyna amerykańskiego; będzie zapewniona zdrowotność dla uczącej się młodzieży, jakiej rękojmią będą zapewne miliardy bakterii, towarzyszących pogrzebom nieboszczyków z Buczacza, Nagórzanki, Podlesia, Podzameczka, Medwedowic itd., prowadzonych na cmentarz przed ewentualnym frontem gimnazjum; będzie dalej zapewniona dla biednych uczniów i nauczycieli jak najlepsza sposobność do komocji, albowiem gimnazjum stanęłoby na najdalszym punkcie miasta Buczacza; będzie wreszcie schowany przed okiem ludzkim pałac gimnazjalny, który kosztując więcej niż 100.000 zł., zamiast służyć ku ozdobie miasta, nakryje się korcem.

Kossów 20. sierpnia. (*Zarząd kasy powiatowej.*) W nrze 208 *Kurj. Lwowsk.* z 29. lipca br. umieszczono list, dotyczący tutejszej kasy dla chorych, a mianowicie zarzucono naszemu przewodniczącemu kasy, że za pieniądze kasy w wysokości 600 złr. rocznie sobie prowizora aptecznego utrzymuje, że dalej za stolik w aptece ulokowany, 120 złr.: czynszu rocznego sobie opłacać każe. Na wniosek Bron. Babiaka uchwalili dziś delegaci kasy, zgromadzeni w liczbie 26 następujące sprostowanie: Płaca roczna, którą nasz gorliwy i sumienny funkcjonariusz kasy pobiera, jest taką samą, jaką tegoż poprzednik pobierał i nigdy 600 złr. nie wynosiła. Czynsz roczny za dwa pokoje, które kasa chorych wyłącznie dla siebie używa, nigdy 120 złr. nie wynosił. Funkcjonariusz kasy, w godzinach od urzędowania wolnych, czasem swoim dowolnie rozporządzać może. Wreszcie wydatek na administrację za cały rok 1892, zawierający opłatę funkcjonariusza, opłatę lokalu osobnego z dwóch pokoi, opłatę dwóch woźnych, kosztą podróży członków zarządu i członków wydziału, przybory kancelaryjne, portorja, opał i światło itd., razem tylko 663 złr. 81 ct. wynosił. Cyfry te najlepiej nieprawdziwość twierdzeń korespondenta udowadniają.

Proces robotniczy.

Zaburzenia jakie się odbyły na Winohradach pod Pragę d. 18. lipca, znalazły swój epilog w masowym procesie robotniczym, jaki się rozpoczął przed sądem praskim d. 21. bm. Przed kratkami stanęło 15 robotników w wieku od 15. do 46. lat. Niezwykłych rozmiarów akt oskarżenia przedstawia rzecz całą następująco. Dyrekcja policji otrzymała w drodze poufnej doniesienie, iż w d. 18. lipca ma się odbyć zgromadzenie robotnicze w Winohradach. Policja „ze względu na spokój publiczny“ zakazała takowe. Mimo to w dniu wyżej wspomnianem już wczesnym rankiem zaczęli robotnicy dążyć na miejsce zboru. Urzędnicy policji zwracali im uwagę, iż odbycie zgromadzenia zostało wzbronionem. Uwagi te przyjmowali robotnicy z ironją. Hufiec robotników złożony ze 400 ludzi pociągnął około g. 9. rano z Winohradów w kierunku Wolszan, inni ciągnęli bocznymi ścieżkami, nawołując się: „Chodźcie do Strasznic! Będziemy czekać na innych“. Koncep. policji Pokorny i inspektorowie Rehne i Jaro puścili się za hufcem robotników, chcąc niedopuszczyć do odbycia zgromadzenia w innym miejscu. Atoli w pewnej odległości za urzędnikami policji wyłoniła się nowa grupa robotników, która niosła czerwony sztandar i tablicę z napisem „powszechnie prawo głosowania“. Inspektor Rehne udał się natychmiast z częścią policyantów i wezwał grupę do wydania czerwonego sztandaru. Robotnicy odmówili i przyszło do bójk. Policja dobyła szabel, gdy robotnicy natarli na nią łaskami i kamieniami. Ostatecznie po zdarciu chorągwi musiała policja mocno potłuczona i pobita cofnąć się.

Tłum robotników rósł coraz bardziej i zatrzymał się. Koncep. policji Pokorny wezwał robotników, by albo dalej sobie pomaszzerowali, albo się rozeszli. Na to odpowiedziano mu: „Nie pójdziemy, czekamy na resztę!“ i poczęto obrzucać policję gradem kamieni. Takowa natarła szablami i tłum się rostał, atoli, nie czując się na siłach, cofnęła się za mur ementarza. Policjant Krejci zobaczył jednak, iż kilku robotników obrzucało kamieniami inspektora Rehna, który się zatrzymał był przed ementarem, rzucił się więc na owych robotników chcąc ich odpędzić od kupy kamieni przy której stali. Atoli zasypano go kamieniami, tak, iż krew go zalała i z trudnością tylko cofnął się mógł do ementarza. Robotnicy zebrawszy się przed murem ementarza, rzucali kamieniami i wołali

36)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

I tak szły sobie zbierając kwiatki, ciesząc się ze świata Bożego w stronę, gdzie zieleniał mały kopiec z trochę starej cegły, pozostałej po zniszczonej figurze.

— O, stąd widać dwór Wojszwyłłów babeiu — szczebiotała Marylka — mogłabym tam dobieść i ogród widzieć i kuźnię, jak tu ładnie...

A w tem dał się słyszeć dzwonek na drodze od folwarku, jakby kto od Starego Dworu do Rzuśni jechał, a z dzwonekami w zabrany kraju wolno jeździć tylko policji ziemskiej i urzędowym figurom; babeia nie słyszała, bo słuch miała już słaby, ale czujnego ucha Marylki nie uszedł dźwięk dzwonka.

— Wie babeia, że ktoś z dzwonekiem jedzie, to może pan Ponyrło, może do nas.

— A cóżby u nas miał robić? — odpowiedziała babeia — podatki zapłaciłam, kontrybucję dzięki Bogu także, może jedzie gdzie w sąsiedztwo, do Ciaputów może, do Wojszwyłłów albo do Gronowskich, zresztą może ma tam jaki papier i do mnie, to u nich zwykle.

— A możebyśmy babuniu wrócili? — mówiło zaniepokojone dziecko.

— A i tak trzeba już wracać, chodźmy, odpowiedziała babunia.

I poszły powoli do domu.

W krótko spozstrzegły pędzącego ku nim parobka ze dworu syna kucharki Marty, zwano go

Matusiem, uchodził niby za głupkowatego, ale sprytny był, a nadewszystko do pani swej i do pana Kaźmierza przywiązany, bo i matka jego była kiedyś jedną z pokojówek pani marszałkowej, a ojciec nieboszczyk strzelcem we dworze, i w nim też jakby we krwi była ta służba.

— Proszę imości mówić, chwytając powietrze, stanowy przyjechał, czeka tam na imość w ganku.

— Dobrze mój Matusie — odpowiedziała pani marszałkowa — powiedz, że idę... powiedz.

I staruszka przyspieszyła kroku, a Marylka spoważniała, szła obok z koszykiem kwiatów, i z dziecinną mimowolną trwogą przyciskała się do ręki staruszki.

Pan Ponyrło był w tym okręgu tak zwany „stanie“ przystawem, tj. naczelnikiem policji ziemskiej. Pochodził ze szlachty zagrodowej, dosłużył się za dawnych czasów do rangi oficera, a że był prawosławnym i dobrze notowanym tj. błahonadziwym został małą figurką w hierarchji urzędniczej policyjnej stanowym przystawem.

Był człowiekiem niezłym, łapowe brał jak wszyscy urzędnicy rosyjscy, bo wyżyc z małej pensyjki by nie mógł, ale to za odroczenie egzycji, to za jej przyspieszenie, to za świadectwo niezbędne do dostania paszportu, to za bardzo wiele innych drobnych, podrzędnych rzeczy, obywateli okoliczni wprost bez ceremonji płacili panu przystawowi, jak to ogólnie przyjęto, a oprócz tego każdy z nich stale posyłał, to furkę siana, to parę worków ziarna i pan Ponyrło żył w przyjaźni z obywatelami, robiąc co można, łagodząc egzekucje surowe, przewlekając sprawy i dając tem czas nieraz niejedno przerobić temi samymi środkami w urzędach powiatowych i gubernialnych.

Sam żył dobrze, dostatnio, lepiej od niejednego obywatela, konie miał dobre, lubił pozęstawać, gdy kto do niego przyjechał, po polsku mówił, kiedy go nikt z urzędowych figur nie słyszał, preferans partyjkę zagrać i w ogóle dosyc był

lubianym nawet pomimo munduru swego, który on wileczą skórą nazywał, nie wystrzegano go się nawet w rozmowie, bo choć sam nigdy na rząd nie wygadywał, ale pozwalał mówić wszystko w swojej obecności i udawał jakby nie słyszał.

Co do łapownictwa, to Rosja w urzędniczym świecie ma swoją utartą tradycję i nikt tego za złe nie bierze, a dzieje rosyjskie z dawnych bar-dzo czasów, bodaj czy nie za Iwana III. Kality przechowały typ sprzedajnego sędziego, w osobie niejakiego Szemiaki, który patrzył nie na słusność sprawy, ale na podnoszone przez strony do góry łapówki.

Obiega np. na Litwie pogłoska, że kiedy jeden z wielkich książąt za panowania Aleksandra II. nabył w gubernji Mińskiej znaczne obszary ziemi, nie mógł się doczekać, pomimo nalegania swego plenipotenta, wniesienia do aktów kontraktu kupna, aż póki dobrze poinformowany, nie polecił pełnomocnikowi swemu dać odpowiedniej łapówki małemu urzędnickowi rządu gubernialnego, tak zwanemu „stołonaczelnikowi“, który przytem nie przyjął byle co, tylko sumę uświęconą zwyczajem, a odpowiednią do ceny kupna, zupełnie jak podatek rządowy, a wynoszący w tym razie kilka czy kilkanaście tysięcy rubli. Wielki książę mógł wprawdzie użyć dróg innych, ale wchodząc w grono obywateli, poddał się temu, znanemu aż nadto dobrze w najwyższych nawet sferach, zwyczajowi.

To też na Litwie nieradko spotkać można małych urzędnicków, na pozornie nieznacznych posadach, robiących w krótkim czasie krociowe majątki, co im zdobywa nawet respekt i szacunek majątki, co im zdobywa nawet respekt i szacunek otaczających, a opinie rozumnych, a nawet i uczynnych ludzi, jeżeli biorąc łapówki dotrzymują słowa.

Co kraj, to obyczaj!

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Musimy ubić tych kądaków! Bić tego, co nosi uniform“ I rzeczywiście znaleziono później insp. Rehnego bez przytomności leżącego wskutek pobicia. Następnie pociągnęli robotnicy do Strasznic, gdzie znów odbyły się bójki z policją, a tak samo i na Żizkowie.

Na podstawie tych faktów, twierdzi prokuratorja, iż bójki te były już naprzód z góry ułożone i że umyślnie wywołano starcie z policją, przyczem 25 policjantów zostało zranionych i pobitych. Wszystkich robotników oskarżonych miano przychwytać w chwili, gdy rzucali kamieniami.

Napływ publiczności do sali rozpraw ogromny, z tego powodu zarządził prezydent sądu, aby tylko 20 osób wpuszczano do sali z obawy przed możliwymi zaburzeniami. Policja obsadziła wszystkie wejścia do sądu karnego. Rozprawa potrwa dni kilka.

KRONIKA.

Bacność Sokół! Zapowiedziana wycieczka Sokółów do Zakopanego rozpoczyna się z dniem 25. bm. (w piątek). „Sokoł“ krakowski przybywa do Chabówki tego dnia w południe i ruszy stamtąd do Zakopanego wozami. W sobotę 26. bm. i w niedzielę 27. bm. odbędą się popisy grona nauczycielskiego krakowskiego. W poniedziałek i wtorek wycieczka do Morskiego Oka. W nocy z poniedziałku na wtorek, spędzonej przy Morskiem Oku, spalone będą ognie sztuczne ze strzałami armatnimi.

Festyn akademicki, zapowiadany i odwołany trzykrotnie z powodu niepogody, odbędzie się ostatecznie 3. września rb. na Górze zamkowej. Komitet zarządzający rozpoczął już przed tygodniem swoje czynności. Przeszło 600 zebranych fantów i program nadzwyczaj zajmujący, w szczegółach już nawet dokładnie wypracowany, zmniejszy trudne zadanie komitetu i przyczyni się do powodzenia przedsięwzięcia, z którego dochód przeznaczony na Czytelnię akadem. i Bratnią pomoc towarzystwa, cieszące się tak wielką sympatią w szerokich kołach naszego miasta. Zbytecznym prawie byłoby dodawać, że powodzenie tego festynu zależy jedynie tylko od pogody, gdyż współdziałanie publiczności zapewniony.

Nowy gmach sprawiedliwości przy ulicy Batorego zwiedzić będzie można w dniu 29. i 30. bm. po południu między godz. 3¹/₂ a 5 za zgłoszeniem się w biurze kierownictwa budowy.

Nauczyciel ludowy a kolej państwowa. Pod tym tytułem zamieszcza *Szkolnictwo ludowe* artykuł, w którym narzeka na trudności w uzyskaniu zniżek kolejowych przez nauczycieli ludowych, nie

mniej, że nauczyciele nie otrzymują zniżek kolejowych na III. klasę.

„O każdą kartę kolejową — pisze *Szkolnictwo* — musi nauczyciel wnieść osobne pisemne podanie do dyrekcji kolejowej. Podanie to może być w przyszłości przy znanym naszym fiskalizmie nawet stemplera obłożone. Prośbę tę musi stwierdzić aż okręgowa Rada szkolna, bo stwierdzenie przez kierownika lub Radę szkolną miejscową bardzo często nie wystarcza. Nauczyciel ludowy musi więc iść z tą prośbą czasem dwie lub trzy mile do starostwa i tu dopiero zebrać potwierdzenia. Ponieważ zaś dla tej sprawy urlopu otrzymać nie może, a „przez posty wilk nie utyje“, przeto najczęściej z tej procedury zrezygnować musi, zwłaszcza gdy sprawa pilna nie cierpi zwłoki. Jeżeli nauczycielowi ludowemu uda się nareszcie uzyskać to potwierdzenie, musi podanie znowu wystać pocztą do dyrekcji, opłacać porto tam i napowrót i wyczekać tydzień tego dobrodziejstwa, które dla każdego urzędnika państwowego jest prawem, będącym każdej chwili do dyspozycji.

„Kiedy wreszcie przychodzi ta zniżona karta kolejowa, biedak doznaje bardzo nie milego rozczarowania. Prosił o zniżkę klasy III., a dają mu zniżkę klasy II., motywując tem, iż „stosownie do swego stanowiska i inteligencji tą klasą jeździć powinien“, przez co ma płacić więcej, policzwszy porto, niż kosztuje cała klasa III. Za to na żółtej legitymacji ma wybite wołowami literami „*Armutshalber*“ i „*Kein Freigepäck*“.

„Dziękujemy naszym dyrekcjom kolejowym za to uznanie dla naszej inteligencji i stanowiska, gdyż wśród naszej sytuacji finansowej, a ta rozstrzygać powinna, zakrawa ona na kpiny z biednych nauczycieli ludowych“!

P. Ryszard Ruszkowski, artysta sceny krakowskiej, podpisał kontrakt z dyrekcją teatru hr. Skarbka i z d. 15. września br. wyjeżdża do Lwowa.

Produkcja kapeli wojskowej 24 pp. odbędzie się dziś we czwartek przed gmachem komendy korpusu.

Zmarli. Karolina z Szymanowskich Bartynowska, żona znanego archeologa i redaktora *Wiadomości archeologiczno-numizmatycznych*, zmarła w Krakowie d. 20. bm.

W Stanisławowie zmarli Józef Antoni Gryf Dębicki, djetarjusz magistratu w 37 roku życia; Bronisława z Steckich Kobylańska, właścicielka dóbr w Snowiedzie, w 40 roku życia i Michał Warteresiewicz, w 53 roku życia.

Sabina z Langfortów Morełowska, żona prokuratora państwa w Wadowicach, zmarła d. 21. bm. po długich i ciężkich cierpieniach. Wiadomość o zgonie tej zacnej i szanowanej kobiety, tak wcześniej

wyrwanej rodzinie, dotknie boleśnie licznych wielbicieli jej cichych cnót domowych i wywołała szczere współczucie dla męża tak ciężkim ciosem dotknięgo.

Franciszek Przesmycki, doktor obojga praw, emerytowany radca krakowskiego sądu apelacyjnego i radca dworu, zmarł 21. bm. w Krakowie w 71 r. życia. Zmarły w szerokich kołach naszego społeczeństwa używał dobrze zasłużonego szacunku i sympatji, które zjednał sobie prawością charakteru i obywatelskimi cnotami. Szczęry zwolennik zasad demokratycznych, wyznawał je jawnie, bez obawy, a niezależnością swoją zwyciężył tych, którzy radziby byli widzieć w urzędnikach sędziowskich powolne narzędzia.

Cholera. Do Marmaroszu Sziget wysłał wiedeński korespondent londyńskiego *Daily News*, lekarza wiedeńskiego, dr. Ignacego Kohna, który miał na miejscu zbadać i stwierdzić, w jakim stopniu wystąpiła cholera wzdłuż węgierskiego terytorjum budującej się kolei Sziget-Stanisławów. Dr. Kohn wykrył, iż rzeczywiście dolina czarnej Cisy, gdzie budowana jest kolej do Galicji, jest ogniskiem, z którego choroba z jednej strony zawlekaną jest do sąsiednich powiatów galicyjskich, a z drugiej strony przez Cisę weiska się do głębi Węgier. Na przestrzeni zajmującej 70 klm. z Bocsko do Körösmező na galicyjskiej granicy zachorowało od 1. bm. na cholere 205 osób, z tych 90 umarło. Ofiarą epidemii padają Rumuni, rosyjscy żydzi i Rusini. Od kilku dni przeciętna liczba zasztabnięć na cholere wynosi dziennie 33, a śmierci 20.

Samobójstwo. W Krakowie 22. bm. o godz. 7. rano Wawrzyniec Strzelecki, zamiatając ścieżki w ogrodzie Strzeleckim, spostrzegł, iż na ławce ogrodowej spi jakiś mężczyzna. Zbliżywszy się atoli do niego, przekonał się, iż tenże jest zupełnie sztywnym, a równocześnie spostrzegł ranę na lewej skroni; opodal ławki leżał sześćo-strzałowy rewolwer. Zawezwany lekarz policyjny, dr. Schwarz, stwierdził śmierć i orzekł, iż śmierć musiała nastąpić późnym wieczorem lub też w nocy. Samobójca nazywa się Stanisław Ostrowski, ur. r. 1842 w Dolinie; był on urzędnikiem kasy oszczędności krakowskiej, lubo w ostatnich czasach mało czynnym. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Polacy w Ameryce. W wielu parafiach polskich niepokoje i rozruchy. Dotąd trzy kościoły zamknięte przez władzę duchowną. W Mount Carmel (Pensylwania) wysadzili Polacy plebanię dynamitem w powietrze. Kościół polski w Winonie dotąd zamknięty. Delegat papieski, arcybiskup Satolli, powracając z Kalifornii, zatrzymał się kilka dni w St. Paul u arcybiskupa Irlandii. Polacy winońscy, dowiedziawszy się o tem, wystali deputację, złożoną z trzech ludzi, do

37)

Polacy w Brazylii

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Zwyciężywszy te trudności, ruszyliśmy w lasy, kierując się ku południowi. Rankiem przeprawiliśmy się przez dosyć szeroką rzekę Rio Negro i zapuściliśmy w gąszcz. — Do kolonij zaczęto budować drogę i od rzeki wytknięto już około 12 kilometrów; budowa jednak idzie dosyć opornie dla tego, że prowadzić ją muszą przez lasy dziewicze, poprzeczane rozległymi dolinami; nieład administracyjny, ogólny chaos w prowadzeniu rzeczy, przyczynia się do tego też w znacznym stopniu. Na końcu tej drogi — spotkaliśmy około 30 robotników. Wszystko to są nasi emigranci. W barakach jest kilkaset osób, lecz chociaż przy budowie drogi do pożywienia odają 1 mil. dziennie, nie wielu chodzi na robotę dla tego jedynie, że trzeba iść daleko (12 kilm.) a należytości nie wypłacają lub po jakichś 3 miesiącach; codzień wreszcie ludzą emigrantów obietnicami rychłego wysłania na kolonie, ciągle jednak nie mogą znaleźć mułów do przewożenia ich — i tak trwa ta historia od kilku miesięcy! Dalej przez las prowadzi już tylko wycięta linia, ale z drogi tej korzystać nie można, bo na całej przestrzeni leżą stosy pni ściętych — jedzie się więc bokiem, ścieżkami, wydeptanymi przez carbuclów. Las tu prawdziwie dziewiczy, wazka ścieżka robi wrażenie korytarza, zamkniętego między dwoma ścianami drzew i wiszącą nad głową gązdziami i ljanami, przez któ-

re nie może się przedostać ani jeden promień słońca. Droga to błotnista z poprzecznymi wałami; wydeptanymi, jak w naszych manęczach; koń co chwila przeleżeć musi przez drzewa leżące na poprzek, obchodzić zbyt błotniste miejsca, zbaczać na prawo i lewo.

Na południe dojechaliliśmy do osady carbukła który właśnie na suszarni przewietrzał „herva matte“. Gościenny ten człowiek (carbukle się tem odznaczają) dał koniom naszym kukurudzy, nas zaś zaprosił do domu, gdzie zasiadłszy na miękkich stoleczkach zjedliśmy śniadanie przywiezione ze sobą. Puściwszy się następnie dalej — późnym już wieczorem dojechaliliśmy do kolonij.

Dawniej miejscowość ta zwała się „Cabeça seca“ (kabesa seka — sucha głowa), dzisiaj zaś stworzono dla mających tu stanąć kolonij, aż pięć nowych nomenklatur; 1. Lucena, 2. Polonia, 3. S. Pedro, 4. S. Joao, 5. S. Antonio.

Z górki wzniesionej trochę nad ogólny poziom, gdzie ma stanąć miasto Santa Lucena, jak okiem sięgnąć na kilkanaście mil widać bezbrzeżne obszary lasów starych, tajemniczych... tam już nikt nie mieszka, nawet brazylijscy carbukle nie zagłębili się w ten gąszcz nieprzebyty; stoimy właśnie na brzegu ogromnych lasów, ciągnących się, aż za Urugway na olbrzymiej przestrzeni. Jedynymi i bardzo nielicznymi mieszkańcami tych lasów są dzikie plemiona bugrów, którzy bronią swych odwiecznych siedzib i nieraz napadają na kolonistów — brazylijskich, rabując konie, bydło, zabijając ludzi. W dniu 25. sierpnia bugry napadli na robotników, wycinających drogę w głąb puszczy. Szczęściem, dozorca nieniee zauważył w dzień jeszcze po rozmaitych oznakach bliskość bugrów i porobił stosowne przygotowania na ich przyjęcie. Jakoś około 8 wieczorem gromada bugrów napadła na barak, w którym zamknęli się nasi robo-

tnicy, dozorca zaś wraz z kilku emigrantami, zaciąwszy się w lesie, napadł z tyłu, rażąc wystrzałami. Tylko dzięki temu człowiekowi, obeznanemu z życiem bugrów, człowiekowi, który ojca i braci postradał w walce z bugrami, zabiwszy natomiast ich dowódcę — ocaleni nasi od pewnej śmierci.

Na wieczór zajechaliśmy do baraku, przeznaczonego na tymczasowy pobyt dla emigrantów.

Puściwszy konie na paszę na wyciętym kawałku lasu — sami udaliśmy się linją San Pedro, by zobaczyć jeszcze tego samego dnia kilka przynajmniej kolonij. Oto obraz, jaki ujrzeliśmy: Przez dziewiczy las ciągnie się wycięta prosta linja dosyć wazka; drzewa podsuwano tak, że można przejść, jako tako po jedynej, jako tako wydeptanej ścieżce. — Na prawo od tej drożyny stoją dwie budy, gdyż domów jeszcze nie zdążono wybudować. Zbliżyliśmy się do tych prowizorycznych mieszkań kolonistów. Przed jedną — na postaniu przykryty jakimś paltem starem leży w tyfusie, zdaje się, nieprzytomny zupełnie młody jeszcze człowiek. Jest to Jaworski z Warszawy; pracował tam w fabryce Szperlinga (na Lesznie). Młoda żona z maleńkim synkiem na ręku zalana łzami siedzi nad nim. W budzie nie więcej nie mają, jak trochę grochu czarnego. Po żywność trzeba iść 46 kilometrów; koło drugiej budowy tuż obok kobieta z córką, chore obie, dopiero przychodzą do zdrowia; chłopak kilkunastoletni leży pod budą z ogromnie wzdętym brzuchem; kobiety ledwo mogą mówić, tak są osłabione. Gdzież mąż — pytam. Mąż już parę dni temu poszedł „po życie“ do Rio Negro i dotąd go niema.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

St. Paul. Zarówno Ireland jak i Satolli przyjęli ich niezbyt łaskawie, w skutek tego zwołany został meeting, na którym postanowiono wysłać deputację do papieża.

P. Piotr Kiołbassa, były skarbnik m. Chicago, otrzymał zawiadomienie, że dzień 12. września wolnym jest w Jackson-parku i że dyrektorowie wystawy gotowi są zrobić wszelkie ułatwienia dla obchodu „Dnia polskiego“ czyli polskiego wiecu. Polacy w Chicago dokładają wszelkich starań, aby ten wiec polski na wystawie z odpowiednią odbył się wspaniałością.

Zeszłego miesiąca zmarł w Nowym Jorku ksiądz Rafał Tomaszewski, proboszcz w Wikesbarre w Pensylwanii, b. żołnierz z powstania 1863 r.

W South Bend Ind., gdzie kilka tysięcy mieszka Polaków, zamknięto największą fabrykę wozów i narzędzi rolniczych Stubenbachera i Sp. Z tego powodu wielu Polaków jest bez pracy, a ztąd wielka bieda.

Przesilenie finansowe w Stanach Zjednoczonych strasznie daje się we znaki Polakom. Tysiące Polaków bez pracy. Wielkie parowe tartaki w Winonie nad Mississippi zamknięte, lub praca zredukowana „ad minimum“, gdyż handel budulcem całkiem ustał. Ogromne kopalnie rudy żelaznej i miedzi w północnym Michiganie nad jeziorem Superior zamknięte, bo żelazo i stal, jakoteż i miedź, nie mają popytu. Wiele polskich rodzin powraca z zaoszczędzonym groszem do kraju. Na parowcu „Kaiser Wilhelm“ powracało do Królestwa przeszło pięćdziesiąt rodzin.

Oszust. Od kilku tygodni przebywał w nowopiekarskim obwodzie przemysłowym (na Szlaku pruskim) pewien człowiek młody, żydowskiego rodu. Najprzód sprzedawał za bezczelnie wygórowaną cenę w Król. Hucie i okolicy obrazki — niby przez samego Ojca św. poświęcane — nie mające żadnej wartości. Następnie udał się do ks. kom. Nerlicha w Niem. Piekarach, opowiadając z pokorną miną, że z żyda został katolikiem i wkrótce otrzyma święcenie kapłańskie w Rzymie. Jadąc w odwiedziny do ojca swego, bardzo bogatego barona w Polsce, chciałby skorzystać ze sposobności i u stóp cudami słynącej Matki Boskiej kilka dni spędzić na modlitwie i pobożnym rozmyślaniu. Gdy na dobitkę pokazał odnośne świadectwa, nietylko jego słowom uwierzono, lecz gorliwą swą pobożnością, którą w następnych dniach się odznaczał, uzyskał sobie wielkie zaufanie. Księża Piekarscy, zapoznali go także z duchowieństwem bytomskim, które go również bardzo mile przyjęło. W Piekarach powierzone mu, pomiędzy innymi, zbieranie składek na Kalwarię od pątników, Przeszłego wtorku poprosił hotelistę, Schaefera, żeby go odwiózł do Nakła, gdzie zamierza odwiedzić znanego mu z Rzymu księdza. Gdy jednak w ciągu dnia nie powrócił, poszedł S. wieczorem na probostwo, gdzie się dowiedział, że tam przez cały dzień nikt nie był. Teraz się dopiero pokazało, że ów żyd polski był bezczelnym oszustem, który cichaczem o paszport się postarał i do Polski uciekł. Z składek na Kalwarię zabrał, jak niemieckie gazety piszą, znaczną sumę; pogłoski krążą, że aż 900 marek.

Wychodźstwo. Z niektórych komitatów węgierskich rozpoczyna się znowu wychodźstwo do Ameryki. Emigranci wskutek nędzy sprzedają za bezcen swój dobytek (chałupę np. można nabyć za pięć zł.); uciekają za morze szukać chleba. Ci, którzy sprzedać chałup nie mogą, pozostawiają je na łaskę i niełaskę losu, zamurawawszy drzwi i okna.

Aresztowanie opata. W Wiedniu aresztował policjant jakiegoś człowieka, którego zastał nad brzegami Dunaju, jak sobie czyścił suknie. Zaprowadzony na policję i osadzony w więzieniu celkowym, oświadczył, że nazywa się Jakób Chorenian, jest drem teologii, opatem, a z zawodu misjonarzem. Na policji ktoś mu ukradł 100 rubli, które zwróciła mu dyrekcja. W kilka dni potem dr. Chorenian znalazł się znowu w więzieniu. Ktoś go oskarżył o oszustwo. Okazało się jednak, że był niewinnym i że dane co do jego osoby są prawdziwe. Dr. Chorenian był dawniej opatem szczymskiego klasztoru św. Jana w Tabrysi w Persji. Nawrócony przez pewnego Wiedeńczyka z zakonu Mechtarystów na łono kościoła rzymsko-katolickiego, „Abbas Jakobus“ udał się około 1870 do Rzymu i tu otrzymał błogosławieństwo Piusa IX. na nową drogę żywota, którą sobie obrał. Został mianowicie misjonarzem i przez długi potem czas działał w Indjach, Persji i Turcji, nawracając buddystów i mahometan na katolicyzm. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej znajdował się w obozie Osmana baszy, dostał się następnie do niewoli rosyjskiej, żył dwa lata w Charkowie, a następnie pewien czas na Węgrzech, obecnie jedzie do Ameryki, aby nawracać Indjan.

Aresztowania w Pradze za demonstracje od-

byte w przeddzień urodzin cesarza, są na porządku dziennym. Między innymi uwięziono także nadwyzcz. słuch. uniwersytetu Holzbacha, u którego zarządzono rewizję i znaleziono wiele odezw podburzających. Ojciec uwięzionego, urzędnik asekuracyjny, usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną usiłowanego samobójstwa nie miało być jednak uwięzienie syna, lecz zły stan majątkowy.

D. 20. bm. usiłowali postępowi młodociescy studenci (najradykałniejsza frakcja wśród studentów praskich) odbyć zgromadzenie w Karlínie pod Pragę. Atoli policja obsadziła poprzód lokal, w którym się odbyć miało zgromadzenie, do którego wobec tego nie przyszło.

Kongres historyków sztuki odbędzie się w Norymbardze w d. 25. do 28. września. Z austriackich historyków sztuki wezmą udział profesorowie Lützw z Wiednia, Neuwirth z Pragi, Bodenstein i Frimmel. Wszelkie pisma, zawiadomienia i komunikaty adresować należy na ręce dyrektora muzeum kraj. w Norymbardze, Hanusza Boescha.

Andriolli. Z Nałęczowa donoszą, iż w stanie zdrowia Andriollego zaszło znów pogorszenie. Mimo cierpień, kompleksja naszego znakomitego artysty opiera się ze zdumiewającą siłą postępowi niszczącej choroby.

Wybuch gazów. Przy wybuchu w kopalni „Kaiserstuhl“ pod Dortmundem zginęło — wedle informacji *Köln. Ztg.* — 50 robotników a znaczna liczba ich otrzymała rany. W kopalni „Król Ludwik“ pod Herne utraciło życie wskutek zapalenia się gazów 7 robotników, 6 jest rannych.

Pożar. W Hamburgu zniszczył pożar warsztat budowlany łodzi. Wszystkie maszyny i zapasy drzewa spłonęły, a także część sąsiednich składów węgla. W Rudolstacie spaliło się 22 spichlerzy i 4 domy mieszkalne. Już zeszłej niedzieli spłonęło tam 30 spichrzów.

Ujęcie mordercy. Tymi dniami warszawska żandarmerja w czasie obławy podmiejskiej, ujęła w karczmie na Woli pod Warszawą znanego w okolicy tej rzeźmieszka, Jana Łopatę. Jest to zabójca niejakiego Krasnodębskiego, którego przed kilku dniami znaleziono zamordowanego w jednym z ogrodów okolicznych.

Kongres archeologiczny w Spalato, zwołany na 4. września br. został odłożony na rok przyszły, z powodu obawy cholery.

Pożar klasztoru. W Trydencie zgorzał klasztor OO. Kapucynów. Kościół i drogocenną bibliotekę uratowano. Zdaje się, że ogień był podłożony. Nikt z ludzi nie stracił życia.

Katedra w Ratzeburgu, jedna z najstarszych i największych świątyni księstwa Lauenburskiego, zapaliła się wskutek uderzenia piorunu. Wieże i dach spłonęły, dzwony pospadały. Wnętrze kościoła, w którym znajduje się wiele skarbów sztuki i starożytności, zdołano uratować.

Dramaty miłośne. Upały lipcowe zwiększyły i w Kijowie kronikę wypadków niezwykłych. Jeden z miejscowych hoteli, „Gastronome“, po raz drugi w krótkim ciągu czasu stał się teatrem dramatycznych rozpraw „o miłość“. Tak przed paru tygodniami niejaki Krowopijski, starozakonny młodzieniec, strzeźliwszy z zazdrości do swej kochanki, szanzonistki ogródkowej, i w mniemaniu, iż ją uśmiercił, drugim wystrzałem sobie odebrał życie; gdy jednak do siebie mierzył trafnie, niewierną kochankę ominęła kula zabójcza, bo po krótkim omdleniu z przestachu, powstała zdrowa, by i innych obdarowywać swą śmiertelną miłością. W tymże hotelu i niemal w tymże samym pokoju, w tych dniach niejaki K. wraz z bratem usiłowali zabić kochankę swej matki, złapanych „en flagrant delits“, mszcząc się w imieniu własnym i ojca starszaka tak o niestawę matki, jak też i o straty majątkowe, których jej, osoby 45-letniej, niefortunny romans z młodym i silnym mieszczaninem, był następstwem. Szczęśliwy Alfons, pomimo 5 strzałów, uszedł lekko ranionym tylko. Tegoż prawie dnia niejaki Łozatin, w wybuchu zazdrości, zabił w biały dzień na ulicy niejakiego Janowskiego, szczęśliwego narzeczonego włościanki Pustowojtowej.

Dentystyka w Afryce. Wychodzące w Brukselli pismo *Mouvement géographique* podaje ciekawe szczegóły dotyczące sposobów pielęgnowania zębów przez mieszkańców Kongo. W Ebanza wstydem jest dla kobiet posiadać zęby białe, „dobre to — powiadają — dla europejczyka i psa“, ale czarnym przystoją zęby ciemne. To też murzynki farbują je na czerwono lub niebiesko. Niektóre dziurawią je i wprawiają w nie różnokolorowe paciorki. Kobiety plemienia Bangolasów piłują przednie zęby, tak, iż sterczą

w szczykach w oddaleniu co najmniej czterech milimetrów jeden od drugiego. Mężczyźni zwyczajnie tego nie uprawiają, znani to są ludożercy, a zęby z natury posiadają zaostrome, niby dzikie zwierzęta. U Bacongów szanujący się obywatel wybija sobie dwa przednie zęby w dolnej szczękce. Mabalasowie wyrwijają wszystkie zęby, z wyjątkiem czterech górnych, i przedziurawiają wargi, przewlekając przez nie kałki szkła lub rybnie kości kręgowe.

Konsulaty rosyjskie. Ministerstwo spraw zewnętrznych ogłasza, iż rząd rosyjski polecił swoim konsulatom, by nadal wszystkie dokumenta pochodzące od osób prywatnych, a które celem legalizowania do konsulatu wpłynęły, były kopiowane i w archiwum konsulatu przechowane. Rozporządzenie to ma się odnosić także i do tych dokumentów prywatnych, któreby wpłynęły do konsulatu drogą przez ministerstwo spraw zewnętrznych. Wnoszący więc dokumenta do konsulatów rosyjskich celem legalizacji takowych, muszą zarazem załączać też i kopie tych dokumentów.

Dochody kolei państw., tudzież prywatnych, będących w zarządzie państwa, wynosiły w lipcu br. o 463.353 zł. więcej aniżeli w lipcu 1892. Suma dochodów od 1. stycznia do 31. lipca bież. r. jest o 2.117.804 zł. większą, aniżeli w tym samym okresie r. 1892.

Napad. Tymi dniami został w górach za Szypotem na Krasnym-Dile zamordowany obywatel i kupiec z Kut, Krzysztof Jakubowicz, prawdopodobnie celem rabunku. Wypadek ten jest zastanawiającym, bo, jak organ lenderbankowy przypuszcza, zubożeli przez lichwę żydowską i ciągłe procesa huculi, łatwo mogą zorganizować się w jakąś szajkę rabusiów, mających dosyć skrytek w górach tak bukowskińskich, jak i na Siedmiogrodzie, — wreszcie w kossowskim powiecie.

Produkcja papieru na całej ziemi wedle najświeższego obliczenia ma wynosić rocznie funtów 1.800.000.000. Z tego połowa została zużyta na druki, $\frac{1}{6}$ do pisania, reszta do innych celów. Rządy spotrzebowały 200 milionów funtów, na cele naukowe zużyto 180 milionów, na cele handlowe 240 milionów, na fabrykaty przemysłowe 180, na prywatne korespondencje 100, a na druki 900. Tę kolosalną ilość papieru produkuje 3.900 fabryk, w których pracuje 90.000 mężczyzn i 180.000 kobiet. A za 100.000 osób trudni się zbieraniem szmat.

Statystyka lynchu. W ciągu ostatnich lat sześciu stracono w Ameryce doraznie, t. j. bez sądu i najczęściej „na gorącym uczynku“, niemniej jak 1163 osoby, co daje 194 głowy rocznie. Na podstawie tych cyfr obliczono, że ilość egzekucyj samowolnych przewyższa o 60 proc. liczbę egzekucyj prawnych. Tak np. w p. 1887 wykonano tylko 79 sądowych wyroków śmierci, tymczasem aż 123 ludzi poddano lynchowaniu w roku następnym było 87 wyroków i 144 lynchowań.

Konkurs piękności. W Baden pod Wiedniem urządza „Curcomission“ doroczny festyn w połączeniu z konkursem i premiowaniem piękności kobiecych. Ponieważ jednak żyjemy w wieku, zaprowadzającym równoprawnienie obu płci, więc też ogłoszono i drugi konkurs piękności męskich; chyba nie słuszniejszego.

Koszta zaburzeń. Ostatnie zaburzenia paryskie wyciągnęły ze skarbu państwa sporą sumę pieniędzy. Przedewszystkiem sprowadzenie wojsk, gratyfikacje, podwójne racje żywności kosztowały 200.000 franków. Za zniszczone kioski rząd musi zapłacić Towarzystwu 20.000 fr. Same towarzystwo gazowe za połamane latarnie żąda 100.000 fr. Pretensje kilku towarzystw omnibusowych jeszcze nie są ostatecznie spisane, dojdą przecież także do 100.000 fr. Prócz strat rządowych są także straty prywatne, zwłaszcza u kupców.

Studentki w Paryżu. Według ostatniego spisu przebywa ogółem w Paryżu 423 studentek. Na fakultecie lekarskim 129, z tych 22 Francuzek, 95 Rosjanek i Polek (których statystyka niestety nie jest odrębnie prowadzona), 4 Rumunki, 2 Angielki, 2 Serbki, 2 Bułgarki, 1 Turczynka i 1 Niemka. W szkole prawnej jest tylko 1 Alzatka. Studja przyrodnicze uprawia 28 Francuzek, 5 Rosjanek i Polek oraz 1 Amerykanka. Na wydział literacki uczęszcza 226 Francuzek, 11 Rosjanek i Polek, 4 Rumunki, 3 Angielki, 2 Amerykanki, 1 Szwajcarka i 1 Niemka. Wreszcie do szkoły farmaceutycznej zapisanych jest 14. kobiet.

Politycy w sutannie. Dziennikarz francuski, P. Jan de Bonafon w Rzymie, wydał niedawno piśmi-ko pt. „Soutanes politiques“, które uczyniło tu nie-

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgoć: Osusza asfaltem jako jedynym środkiem zapobiegającym

małe wrażenie w świecie watykańskim, gdzie autor wyłącznie się obraca. P. de Bonnefont ostro gani ambasadora francuskiego przy stolicy św. hr. Lefévre de Béhaine, i bardzo jest surowym dla kardynałów: Galimbertiego, Moccenniego i Hohenlohego, ale przeciwnie pochlebja kard. wikaremu Parocchietemu, a kardynała Rafała Monaco La Valette, dziekana św. Kolegium, uważa za następcę Leona XIII. Autor sądzi ludzi i rzeczy tamtejsze ze stanowiska wyłącznie francuskiego.

Wynalazek. Na Wiśle dokonano w Warszawie próby z aparatem, wynalezionym przez inżyniera Nowickiego i technika, p. Pokrzywnickiego, a służącym do wydobywania ciężarów z wody. Za jego pomocą z głębokości około 25 stóp wydobyto około Saskiej Kępy łódź, której waga wynosiła do 100 pudów. Aparat składa się z dwóch elipsoidalnych balonów, które, napełnione powietrzem i przymocowane do zatopionej łodzi, zupełnie łatwo wyciągnęły ją na powierzchnię. Wynalazcy starają się o patent w Rosji, Niemczech i Belgii.

Towarzystwo cyklistów łódzkich urządza wielkie wyścigi międzynarodowe, mające się odbyć w Łodzi d. 17. września rb. Program zapowiada 10 biegów. Na nagrody w wyścigu głównym na rowerach przeznaczono cztery przedmioty: jeden wartości 200 rubli, drugi 100 rubli; na nagrodę zaś w rekordzie dwa przedmioty: wartości 150 i 75 rubli. Meldunki do uczestnictwa w wyścigach powinny być nadsyłane na ręce kapitana Towarzyswa, p. Edwarda Meyerhoffa (adres „Rudolf Kindler“), do dnia 10. września r. b.

W restauracji.

Gość. Panie gospodarzu! Przecież wyraźnie zamówiłem pieczeń zupełnie chudą, a otrzymałem przecież tłustą.

Gospodarz. Jeżeli się panu niepodoba możesz pan nie jeść, niemożesz jednak wymagać, bym dla pana moje wieprze do Marjenbadu posyłał.

Cholera w Galicji. W ciągu 22. bm. zachorowało w pow. nadworniańskim: w Delatynie 3, w Mikuliczynie i Dobrotowie po 2 osoby. W powiecie śniatyńskim: w Chlebczynie polnym 1 osoba. Wyzdrowiały dwie osoby w pow. brzeskim, po jednej w Szczepanowie i w Kopalinach ad Jasień.

Umarły w Delatynie 2 osoby, w Dobrotowie 1 osoba. Prócz tego zdarzyły się podejrzone wypadki zachorowania i śmierci w Nadwornianej, w Szeparowcach w powiecie kołomyjskim, w Chomeczynie w powiecie kosowskim, oraz w mieście Krakowie. Badania bakteriologiczne w toku.

Tak donosi *Gaz. Lwowska*.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Józefa Jaglarza z Łańcuta do Jasła, a weterynarzy powiatowych: Franc. Waśniewskiego z Jarostawia do Kamionki i Stan. Kwiecińskiego z Kamionki do Jarostawia.

Zapowiedź pomocy od państwa. *Gaz. Lwowska* donosi: „Według najautentyczniejszych“ wiadomości, postanowił rząd wobec panującego w Galicji niedostatku skorzystać z paragrafu 14. Ustawy zasadniczej o Reprezentacji państwa i zaasynować natychmiast pewne sumy dla zapobieżenia najgwałtowniejszym potrzebom.

„Sumy te nie będą na razie oczywiście zbyt wysokie, albowiem idzie o zapobieżenie bezzwłocznie najgwałtowniejszej potrzebie; po zebraniu się Rady państwa jednak przedłoży rząd projekt akcji ratunkowej, oparty na zebranych do tego czasu materiałach statystycznym.“ (Korespondent nasz wiedeński już onegdaj to samo zapowiadał. Red.)

Czyż prawda? Jeden z przyjezdnych od Kosowa opowiada nam, że w miasteczku tem na drodze z Kołomyi ustanowiono kontrolę podróżnych w ten sposób, że lekarz miejski dr. Frisch ogląda każdego przybysza. Byłoby to całkiem w porządku, ale nie możemy uwierzyć w równoczesne doniesienie, że od każdego oglądanego żądają tam opłaty po 50 ct., i od uiszczenia jej czynią zawieszanie wpuszczenie osoby do miasta. Byłoby to całkiem nowego wymysłu kopytkowe — choleryczne.

Arcyksięże Leopold Salvator wraz z arcyksiężną Blanką zwiedzili wczoraj o godz. 5. popołudniu tutejszą stację ratunkową w ratuszu. U wejścia oczekiwali dostojnych gości prezes towarzystwa, dr. Strojnowski wraz z radnym prof. dr. T. Spilmanem i wszystkimi lekarzami i ochotnikami. Po zwiedzeniu szczegółowo stacji, wpisali arcyksięstwo swoje imiona do książki pamiątkowej, poczem wyruszyli na Janowskie, celem zwiedzenia baraku dla chorych zara-

żliwych i cholerycznych. Oprawdzali ich tamże i dawali wyjaśnienia wiceprezydent Marchwicki, dr. Pisek, dr. Mahl, fizyk dr. Pawlikowski wraz z sekretarzem Ostrowskim, oraz pp. radni dr. Strojnowski i dr. Spilman. Usłyszawszy od wiceprezydenta dr. Marchwickiego o nowym gmachu dla nieuleczalnych, ufundowanym hojnie przez p. Bilińskiego, objawili chęć natychmiastowego zwiedzenia i tej instytucji, którą również szczegółowo oglądali, oświadczając gotowość zwiedzenia tego zakładu ponownie, gdy będzie otwartym.

Armia niemiecka i francuska. Specjalne pismo wojskowe *Progrès militaire* zamieszcza ważny artykuł, porównawczy o armiach niemieckiej i francuskiej. *Progrès* wywodzi, że Francja nie może dorównać Niemcom liczebnie po ostatnim powiększeniu wojska, gdyż źródła rakruciacyjne francuskie są wyczerpane, a cyfra ludności nie pozwala podwyższyć poboru. W r. 1892 liczba rekruta była nawet mniejsza, niż w r. 1891 *Progrès* pisze, że Francja musi starać się w dotrzymaniu kroku współzawodnikowi przez wyrobienie techniczne. Proponuje mianowicie, aby oddziały pomocnicze w wojskach przeniesione były do linii a do funkcji pomocniczych rekrutowani ludzie mniej zdolni do władania bronią. Oprócz tego mają być utworzone wzmocnione kadry drugiego rzędu (dla rezerwy i armji terytorjalnej). Kwestje te będą przedstawione zaraz na pierwszej sesji nowego parlamentu.

Przekłady poskich utworów. W czeskiej taniej bibliotece Otty znajdujemy Szpanhela przekład „Czarnych godzin“ Kraszewskiego. „Sbornik swietowe poeie“ zamieszcza Balladę Słowackiego w udatnym przekładzie Ottokara Mokry.

N A D E S Ł A N E.

Młodziutka, bo zaledwie 14-letnia wirtuozka panna Ewelina Nigrinówna, o której niezwykłym talencie przed kilku miesiącami tak pochlebnie pisały dzienniki z okazji jej występów w koncertach Towarzystwa muzycznych — wystąpi jak się dowiadujemy w tych dniach z własnym koncertem w Krynicy, poczem udaje się za granicę dla dalszego kształcenia się w muzyce. Goście kąpielowi Krynicy będą mieli więc przyjemność usłyszeć zupełną nowość jaką następcza gra na skrzypcach artystki w tym wieku w trudnych utworach koncertowych, co u nas niezawodnie należy jeszcze do osobliwości. (K.)

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 23. sierpnia. Według dotychczasowych dyspozycji przybędzie cesarz 3. września do Jarostawia, gdzie w dniach 3., 4. i 5. września odbędą się manewry korpusów. W d. 6. września uda się cesarz do Krakowca, gdzie pozostanie do 8. września, poczem odjedzie monarcha na Radymno, Przemysł i Stryj do Węgier.

Budapeszt 23. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłosił komunikat ministerstwa spraw wewn., który konstatuje, że w gminach Kiswarda i Dombrad znajduje się ognisko cholery. Zarazem ogłoszono cały komitat Szabolcz jako zapowietrzony. W myśl uchwał konferencji drezdeńskiej zawiadomiono o tem ministra spraw zagranicznych, tudzież wszystkich konsulów rezydujących w Peszcie i przedsięwzięto energiczne środki zaradcze.

Medjolan 23. września. Wczoraj zeszły tu poważne zaburzenia. Lud zebrał się na ulicach miasta, śpiewał pieśni socjalistyczne i pozrywał chórągwie narodowe. Policja i wojsko stoczywszy bitwę, przywróciły porządek.

Paryż 23. sierpnia. Minister wojny odwołał manewry 15. korpusu w okolicach Aigues-Mortes, ponieważ część wojska musi pilnować tam porządku.

Kopenhaga 23. sierpnia. Car przyjeżdża tutaj pojutrze. Wczoraj przybyło z Petersburga kilku tajnych policjantów, aby pomagać policji duńskiej w strzeżeniu osoby cara. Dzisiaj przybywają agenci policji rosyjskiej z Paryża i z Londynu, Rátkowski i Harting. W początku przyszłego tygodnia odbędzie się na wyspie Hoen polowanie, w którym wezmą udział wszyscy goście dworu duńskiego, nie wyłączając cara. (Ciekawość, na co oni tam polować będą i czy także w asystencji szpicłów).

Wiedeń 24. sierpnia. Wczoraj powtórzyły się zbiegowiska przed fabryką Wagemanna, zebrało się robotników przeszło 600, policja atoli ich rozpedziła, raniąc i aresztując kilku demonstrantów.

Gielda: Kredyty 330-75, renta majowa

96-20, węgierska renta złota 115-50, ruble 129³/₄.

Praga 24. sierpnia. Z powodu ciągłej suszy zbiór buraków cukrowych zagrożony.

Tryest 24. sierpnia. Z powodu nieurodzaju tzw. „ethrogim“, których żydzi potrzebują w święto Kuczek, cena poszczególnych sztuk urosła z 50 ct. na 12 zł.

Berlin 24. sierpnia. Książę Edynburski objął rządy w Gocje.

National-Ztg. napada na Austrię z powodu udzielonych Rosji zniżek frachtowych.

Amsterdam 24. sierpnia. W Rotterdamie zaszły dwa wypadki cholery.

Paryż 24. sierpnia. Dymisja mera w Aigues-Mortes została odrzuconą. Przeprowadzą nasamprzód śledztwo przeciwko niemu, a potem prawdopodobnie złożą go z urzędu.

Ogółem zabito w Aigues 7 osób, a raniono 34. Aresztowano tam wczoraj 7 osób.

Wybór Wilsona zakwestjonowany z powodu pressji, wywieranej na wyborców podczas wyborów. Cholera w Nantes wzrasta.

Rzym 24. sierpnia. Rząd francuski zażądał od ambasadora włoskiego Ressimanna listy ofiar, którym Francja przyzna odszkodowanie.

O 12. w nocy aresztowano tutaj kilku socjalistów i anarchistów. Obawiają się nowych demonstracji robotników przeciw rządowi; zarządzono najrozleglejsze środki ostrożności.

Neapol 24. sierpnia. Wybuchł tutaj strajk woźniców. Woźnice chcieli przeszkodzić ruchowi omnibusowemu i tramwajowemu, nastąpiło przytem starcie z żandarmami, którzy użyli broni. Rannych jest 4 żandarmów i 5 woźniców. Po południu zapalili woźnice 5 wagonów tramwajowych i 1 kiosk.

Ruch omnibusowy i tramwajowy przerwany, większość handłów zamknięta.

Londyn 24. sierpnia. Konferencja górników uchwaliła podjąć pracę na nowo, jeżeli zarobek nie zostanie zredukowany.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Przedwczoraj wystąpiła po raz pierwszy na scenie skarbkowskiej panna Helena Irena (pseudonym) w wierszowanym dramacie jednoaktowym Copee'go „Ojciec nasz“. Rola Róży wypełnia całą prawie sztukę i przedstawia dla debiutantki trudności bardzo wielkie. Jeżeli debiutantka wyszła względnie zwycięsko z tej pierwszej próby artystycznej, zawdzięcza to jedynie swej inteligencji, która ujawnia się w całym zachowaniu się jej na scenie. Debiutantka posiada już dziś dwa warunki, nad którymi młode aktorki lata całe pracować muszą — mianowicie: szlachetne bardzo ruchy i trafną mimikę. Dodajmy do tego piękną postawę, twarz wyrazistą i głos przyjemny i podatny do wyrobienia siły, a będziemy mieli przed sobą materiał na prawdziwą artystkę. Jedną tylko wielką trudność debiutantka mieć będzie do pokonania — mianowicie wymowę, która przy spajaniu niektórych liter a nawet słów sprawia debiutantce pewne trudności. Jeżeli panna Irena wady tej rychło się pozbędzie, temperaumentem i naturalnością gry, której zawiązki posiada, zdoła sobie pozyskać sympatję publiczności.

Pani Joanna Laurecka, zastężona nauczycielka gry fortepianowej, powróciwszy zupełnie do zdrowia, przenosi swą renomowaną szkołę muzyczną z ulicy Trzeciego Maja do nowego lokalu przy ul. Ossolińskich l. 19. I. piętro. Zapisy do tej szkoły rozpoczynają się d. 2. września. Wiadomość o zupełnym wyzdrowieniu zanej tej i sumiennej nauczycielki, przyjmą z radością liczni jej wielbiciele w całym kraju.

„Gazety urzędniczej“ nr 16 z d. 15. sierpnia zawiera: Niezawisłość urzędnika. — Ruch asoacyjny wśród urzędników państwowych. — Ze sądu. — Z Eldorada naszych kolejarzy. — Administracja podatków stałych w Galicji. — Podróż ze Lwowa do Wiednia i napowrót za 3 ztr. 33⁷/₃ ct. — Popierajmy przemysł krajowy. — Dyrekcja poczt protektorką... sztuk nadobnych. — W dodatku: Nowa reforma kolejowa. — Z higieny. — Kroniczka. — Z prowincji. — Kącik humorystyczny. — Powieść Zoli: Życzenie zmarłej, arkusz 12.

„Ekonomisty polskiego“, wychodzącego we Lwowie rok IV, 15-go każdego miesiąca opuścił prasę zeszyt za lipiec i sierpień zawiera: Polityka ekonomiczna Sejmu galic. 1892: przez W. L. I. Reforma skarbu krajowego — II. Opieka nad rolnictwem krajowym — III. Koleje lokalne — IV. Bank krajowy. Sprawozdanie inspektorów przemysłowych z roku 1892. Przegląd rolniczy, przez Pawła Bronę. Powszechna wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894. Program III. zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu w r.

Tekturę ulepszoną, ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3-50;

Lak asfaltowy świncacy do konserwacji

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE

SMOLEŃ ANGIELSKĄ BEZWODKĄ.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

1893. Przegląd literacki. Wiadomości stat. dra Ostaszewskiego Barańskiego. Przegląd finansowy z I. półrocza r. 1893, przez Dra Wilhelma Bindera. Kronika Ekonomisty polskiego. Z dziedziny ekonomii handlu i przemysłu.

NADESLANE.

Zakład wychowawczy dla chłopców Władysława Awentowicza już został otworzony we Lwowie przy ulicy Piekarskiej l. 6. pierwsze piętro.

Dentysta wszech nauk lekarskich Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI

po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9-1 i od 3-6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tenna) lub ul. Kościuszki 8.

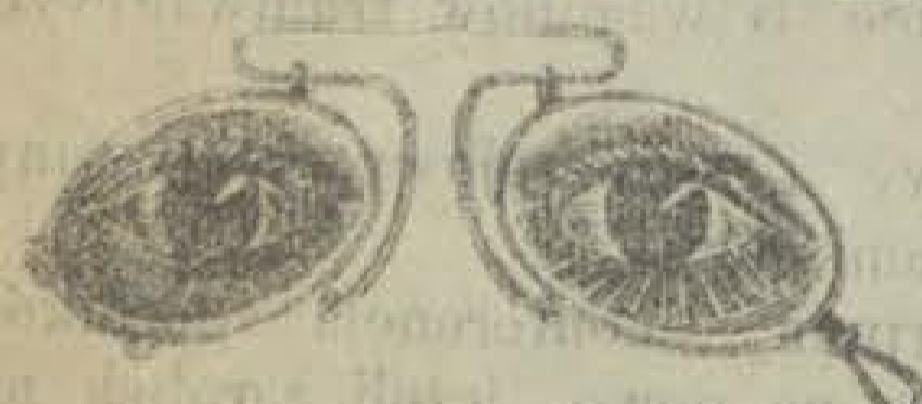
Dom bankowy i kantor wymiany Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

- Jako pewną lokację kapitału polecamy: 4% Listy zast. Towarz. Kred. ziem. 4 1/2% Listy zast. Banku krajowego. 4% Obligacje propinacyjne. 5% Obligacje komunalne. 4% i 4 1/2% Pożyczkę krajową.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik, pod Kopernikiem, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, cwiłkiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arkometry mikroskopij, lupy, kompas, najczajki, taśmy miernicze, pion, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Z DOGMATEM.

Powieść przez Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

Wszystko, co znajdował na drodze, powiększało jego zdumienie i ciekawość; kulminacyjny punkt której spotkał go dopiero w salonie, gdzie przez gospodarzy przyjętym został.

Chciał, jak dawniej, rzucić się na szyję Zuzi, uściskać ją, upieścić, ucałować, a panu Janowi do ręki przypaść, ale to, co ujrzał, zamroziło jego serdeczność, powstrzymało wybuch braterskiego serca.

Przed nim wprawdzie stali pan Jan i Zuzia, ale tacy jacyś odmienni, tacy nie niepodobni do tych, których znał od dzieciństwa!

Uderzyła go szczególniej zmiana, jaką znalazł w Zuzi. Ta skromna, prosta dziewczeczka, przemieniła się nagle w damę wielkiego świata.

Figlarny, spokojny uśmiech znikł zupełnie z jej twarzy, a osiadły na niej poważna zaduma i spokój.

Stało się z nią to, co się dzieje z obrazem, któremu nowe, inne dano ramy.

Zuzia zawsze prześliczną była dziewczyną, ale teraz dopiero piękność jej nabrała tego oślepiającego blasku, który wyróżnia, uplastycznia i podnosi.

Stała z rączkami opartymi na stole, z główką zwróconą ku drzwiom i oczami wpatrzonymi w przybysza.

Pan Jan, w tużurku czarnym, zapiętym pod szyję, z ręką wsuniętą za jego kłapy, zdawał się być także spokojny i surowy.

Czy jego biegły w kierunku oczów Zuzi i zdawały się mieć ten sam wyraz.

Kazimierz po chwili jednak do równowagi zwykłej przyszedł, kapelusze rzucił nabok, ręce naprzód wyciągnął i siostrze chciał się rzucić na pierś, ale uścisku jego nie przyjęto z równym zapamię.

W odpowiedzi na swój ruch, spotkał się z ręką Zuzi, która uściskała go dość chłodno.

Pan Jan poszedł za przykładem jej także. Kazimierz coraz więcej tracił swoją równowa-

gę i w końcu spokojna jego natura wybuchnąć musiała:

— Zuziu, panie, cóż to za maskarada, ja tego wszystkiego nie rozumiem?

— Siadaj, proszę cię, bracie — odparła spokojnie Zuzia, unikając wprost odpowiedzi. — Nie spodziewaliśmy się zastać cię w Wiedniu, miałeś wyjechać na Kordyliery?

— Zmieniłem plany. — Dlaczego?

Teraz Kazimierz spuścił oczy ku ziemi. Przyszedł tutaj, aby pytać i badać, a tymczasem pierwsza jego rozmowa z siostrą była badaniem z jej strony.

— Na Kordyliery czasu jeszcze dosyć — wycedził przez zęby — mam tutaj wiele rzeczy do załatwienia.

— Ach, słyszałam — cicho szepnęła Zuzia, podnosząc swe duże, czarne oczy i bacznie wpatrując się w twarz brata — pomówimy jeszcze o tem.

W tej chwili drzwi się roztworzyły i z kolei przez nie wszedł brat drugi, Józef.

Ten nie był niczem zdziwiony, nie wyciągał rąk serdecznie i nie myślał o uściskaniu siostry i opiekuna.

Wstępował w te progi jako wielki finansista, niezawodnie z równą jak Kazimierz ciekawością, ale ciekawość tę pokrywał zreżnie chłodem gieldziarza i zreżnego człowieka.

— Ach, z jaką przyjemnością witam cię, siostrze, w Wiedniu, i ciebie, panie Janie — wycedził przez zęby, podając swą wydelikowaną rękę Zuzi i panu Janowi.

— Z równą twojej przyjemnością mamy zaszczyt powitać cię w swoich progach, bracie — odpowiedziała z równym chłodem Zuzia. — Proszę, siadaj — zakończyła, wskazując majestatycznym ruchem miejsce przybyłemu ołok Kazimierza.

Ledwie dokończyła frazesu, gdy w drzwiach ukazał się trzeci oczekiwany brat, Ryszard, błądy, anemiczny, ładny chłopiec, ze wzrokiem prawie nieruchomym i wogóle z wyglądem, przypominającym raczej automat, aniżeli człowieka.

Tego najzimniej przywitała Zuzia. Ten niczem się nie dziwił, o nie nie pytał, usiadł tylko na wskazanem miejscu po przywitaniu się z braćmi i panem Janem i wzrok swój puścił w przestrzeń, zapominając o całym świecie.

Rozmowa nie miała czasu jeszcze się zawiązać i potoczyć żywo, gdy lokaj wszedł do salonu i zaanonsował wazę na stole.

Zuzia podniosła się z fotelu, podała rękę panu Janowi i zawołała do braci:

— No, pójdziemy zjeść swój obiad familijny. Mogę cię zapewnić, Józefie, że nie ustąpi on w niczem tym wspaniałym obiadom, jakie jadać przywykłeś. Zgodziłam kucharza po zbankrutowanym bankierze Ramm et comp., na którym takie dobre zrobicieś interesy. Powinno cię to dla mnie dobrze usposobić.

Józef nie odrzekł nic na to objaśnienie, ustroił tylko twarz w jakiś grymas, który można było wziąć tak dobrze za uśmiech, jak i za niezadowolnienie.

Obiad się rozpoczął. Zuzia z wdziękiem, zawsze dystygnowana i zawsze majestatyczna, spełniała rolę gospodyni.

Józef okiem wprawnego smakosza ocenił od razu zupełną z niecierpliwością pewną oczekiwał na wzięcie łyżki do ust przez siostrę, aby, jako człowiek znający formy świata, oddać się dalej z całą rozkoszą spożywaniu daru Bożego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with columns: Wiedeń 23. Sierpnia 1893., nazwa akcji, dzisiejszo, z dnia poprzed.

Lwów, z Izby handlowej, 23 Sierpnia 1893.

Table with columns: Akcje za sztukę, Listy zastawne za 100 ztr., Listy dłużne za 100 ztr., Obligacje za 100 ztr., Losy, Monety.

Prenumerata wynosi:

Table with columns: w miejscu, na prowincji, miesięcznie, kwartalnie.

Nowi prenumeratowicze, uiszczający przedpłatę kwartalną, otrzymają bezpłatnie numery Tygodnika od początku roku.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Table with columns: Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą, Począgi pospieszne, Począgi osobowe.

Do Brzuchowic 3:50 po poł. z Brzuchowic 8:57 wiecz. Do Zimnej wody 4:12 po poł. z Zimnej wody 9:40 wiecz. Uwaga. Godziny drukowane grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 6:59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Powszechnie za najlepszą uznaną
MASĘ WOSKOWĄ
 własnego wyrobu
 jakoteż
 Masę francuską, Glazurę bursztynową
 do zapuszczania podłóg
 poleca
Alojzy Hübner
 Lwów, Rynek 38.



Z powodu budowy i dla braku miejsca, zostaje parcja większych kleratów i młocarni daleko niżej ceny sprzedane; dzienna działalność 50 do przeszło 100 kóp nieskazitelnego wymiotu. Za staranność gwarantuje się.

J. WYCHERA
 Lwów, ulica Gródecka l. 47.

Żelazne części lane dla maszyn i dla celów budowniczych. Palowiska dla browarów etc. zostają w mojej nowo wymyślenie urządzonej odlewarni podług własnych lub dostarczonych modeli prędko, tanio i jak najlepiej wykonane.

W żeńskim wychowczo-naukowym (ośmioklasowym) zakładzie
MARYI ZAGÓRSKIEJ
 we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 12.
 rozpoczyna się rok szkolny d. 5. września.

Bliższych wskazówek dotyczących umieszczenia w zakładzie stałych pensjonarek, udziela właścicielka zakładu codzień od godziny 11 — 4.

Wpisy uczennic dochodzących rozpoczną się dnia 29. sierpnia od godziny 11 — 6.

KANTOR WYMIANY

c. k. nprzyw. galic. akc. BANKU HIPOTECZNEGO
 kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety
 po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2 % listy hipoteczne
- 5 % listy hipoteczne premiovane bez premji
- 4 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 % " Banku krajowego
- 4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską
- 4 % pożyczkę kraj. gal. koronową
- 4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 % " " bukowiną
- 4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 % " propinacyjną węgierską
- 4 % węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Doniesienia rozmaite
 po 1/2 centa od wyrazu.

60 et. Ltr. wina czerwonego czy stego naturalnego, oraz najlepsze koniaki francuskie (ochrona od cholery) poleca handel S. Wojciechowski róg Chorążczyzny i Akademickiej (dom własny) 812

"Hotel Garni" pod "TRZEMA KORONAMI"
 l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Maszynki do obierania jabłek, sztuka po zł. 2.25 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac kapitulny l. (naprzeciw Katedry).

Dwoch uczni niższych klas realnych lub gimnaz. znajdują umieszczenie i rodzicielską opiekę. Adres: K. Z. ul. Garncarska l. 18, drzwi 2. (Szkoła realna, gimnazjum i seminarjum w pobliżu).

Mebel salony i powóz do nabycia ul. św. Michała l. 4. 226

Urządник bankowy, katolik buchalter poszukuje po południu zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Oferty „Buchalter“ Adm. 217

Od 1886. roku istniejąca l. szkoła prywatna ludowa czteroklasowa prof. Wajgla przyjmuje uczniów od 1. września przy ul. Piekarskiej l. 8. 210

Uczniowie (izraelici) niższych klas realnych lub gimn. znajdują wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w domu poważnym. Adres w adm Kurjera. 131

Na Kastelówce są 2 wille za złr. 13.000 i 17000 na sprzedaż. Wiadomość u budowniczego Lewińskiego plac Kapitulny l. 7.

Dwadzieścia sześć wozków kolejowych (Bahnrollwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. „Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie.“

Za 18 zł. miesięcznie umieszczyć można w domu prywatnym z wiktem usługą i opieką rodzicielską, uczniów szkół średnich na rok szkolny 1893/94. Wiadomość co do warunków poźniej można pod adresem: Post. rest. Lwów „H. K.“

Urządzenie sklepowe dębowe prawie nowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

Agronom, kawaler, poszukuje posady Ekonoma lub pisarza ekon. Adres: J. Z. post. rest. Niżanki wice. 231

Urząd pocztowy w Łancucie potrzebuje od 1. września uzdolnionego poczty i telegrafu Ekspedytora. 229

Panny poszukuje się z kaucją do sklepów papierowych Koźnierski Łyczaków l. 160

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Ballo-Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

Rowery i przybory dla cyklistów do nabycia w handlu Ed. H. Hwanek Lwów. 235

Les demoiselles francaises cherchant des placements s'adresser: rue Długosz 19. Mme Biernacka. 232

Dwie realności przy przynajmniej ul. we Lwowie, bardzo rentujące się i nadające się do korzystnego lokowania kapitałów, są pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Szczegółowych wyjaśnień udzieli kancelarja W. pana Dra Dornbacha we Lwowie. 240

Posada samoistnej ekspedytorki jest zaraz do objęcia pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje z grzeszności urząd pocztowy Maksymowka. 241

Z KJACHTY!

wprost sprowadzony świeży transport najlepszej rosyjskiej herbaty zbioru majowego poleca Szan. P. T. Publiczności po najumiarkowańszych cenach główny i wyłaczny skład herbat **ADOLFA SINGERA**
 Lwów, ul. Sykstuska 17.

Szanownej Publiczności przyjeżdżającej do Lwowa poleca się Mleczarnia „wzorowa“ kuchnia przy placu Bernardyńskim l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego w pobliżu hotelu Warszawskiego i Metropole. Kawa najlepsza, potrawy smaczne, wybór wielki, kuchnia bez przerwy dziennej cęty cęty najniższe. Z poważaniem K. Netuschill. 65

Apteka w Mikulińcach potrzebuje magistra młodszego. 246

CERATY
Obicia powozowe
 kapy, portlery,
 dywany i chodniki
 poleca najtaniej
ST. WYSZYŃSKA
 Lwów, Kopernika 16.

Nauki Buchalterji kupieckiej
 udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza szkolenia, kontroluje prowadzenie ksiąg, informuje **L. E. Veltze.**
 Ulica Krakowska l. 7. III. piętro.

Młody pomocnik handlowy, z chlubnymi świadectwami z fachu bławatnego, i mięszanego, poszukuje posady natychmiast Adres: Z. B. po st. rest. Stryj. 205

Tanio zbywam, Repetier kieszonkowy, Leksikon Muzykalny, Fisharmonię i skrzypce. ul. Piekarska l. 10. 202

Zdolny mechanik-maszynista uskuteczniący sam wszelkie reperacje i roboty maszynowe poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem A. P. poste rest. Jarosław. 174

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędných fabryk poleca najtaniej Elster Lwów ul. Halicka główna trafika. 276

Story i żaluzje poleca J. Christof we Lwowie ul. Jabłonowska l. 9. 200

Instrumenta mechaniczne, (arystony, manopany) na raty Stanisław Horzowski Lwów. Ilustrowane cenniki gratis. 123

Uczeń gimn. z 3. klasą poszukuje miejsca na praktykanta w handlu kolonialnym w domu handlowym lub też w kantorze we Lwowie. Oferty pod adresem „Wytrwałość“ post. rest. Tarnopol. 248

Przyjmę panienki na stancję. Pomoc w naukach. Wiadomość Pańska 18. drzwi 9. 259

Inkasent z kaucją 500 zł. zaraz potrzebny. Zgłoszenia z podaniem adresu, marką na odpowiedź „Józefinka“ Lwów post. rest. 260

Poszukuje umieszczenia u poważnej Familii, wymagam pokój z osobnym wehodem, wikty utrzymanie całe. Oferty do teje adm. pod B. 3. 255

Pies legawy i szczenię angielskiej rasy jest do sprzedania ul. Łazarza 4. 256

Lekcje języka węgierskiego i rumuńskiego udziela pod bardzo przystępnymi warunkami była nauczycielka w koncesjowanych pensjonatach (rodowita włoszka) władająca biegle językiem polskim, ruskim, niemieckim i francuskim. Przyjmuje również do tłumaczenia dokumenta urzędowe w wymienionych językach ul. Blacharska l. drzwi 13. 258

Uczniowie i uczennice znajdują umieszczenie w domu porządnym za mierną cenę Kalcza l. 18. 257

C. K. Urząd pocztowy w Grybowie poszukuje od 15. września b. r. ekspedytora telegrafisty z uzdolnieniem do samoistnego prowadzenia urzędu i równocześnie poszukuje się ekspedytorki telegrafistki. Zgłoszenia natychmiastowe. 252

Wożny za kaucją potrzebny natychmiast. Zgłoszenia z adresem „Wożny“ adm. Kurjera. 271

Panna inteligentna, młoda, maturozyska, z ukończonym kursem robot. poszukuje miejsca do panienek luc chłopczyków na wieś albo w mieście. Łaskawe Zgłoszenia: M. Błażejowski przy Dyrekcji skarbu w Tarnowie. 262

Rower angielski za 100 zł. do sprzedania. Kościuszki 22 Wüllerstorff. 253

Poszukuje się w bliskości placu Bernardyńskiego umeblowanego pokoju z całym utrzymaniem w cenie około 30 zł. mies. Oferty pod „Nauczy iei“ do Adm. Kurjera. 250

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje posady. Łaskawe oferty pod adresem M. R. post. rest. Podwoleczyska. 249

Realność w Winnikach koło Lwowa w najpiękniejszym położeniu obok lasu szpilkowego o 4. pokojach kuchnią, szopą, stajnią drewnianą, piwnicą murowaną, chlewkiem z ogrodem owocowym i warzywnym rentującym się jest od Instyna Tytly do nabycia. 251

Mieszkania i sklepy
 po l. cencie od wyrazu.

Zyblikiewicza 21. 3 oraz 4 pokoje, balkon, ewentualnie 8 pokoi pierwsze piętro. 178

Dwa pokoje 5. Długosza. 176

4 pokoje kuchnia Długosza l. 23. 181

4 i 2 pokoje Piekarska boozna l. 27. 204

Pokój kawalerski do frontu od 1. września Zyblikiewicza Nr. 37. 225

3 pokoje, nyża, kuchnia Kleparowska l. b. zaraz. 233

Do wynajęcia 1, 2, i 3 pokoje z przynależnościami, oraz lokale sklepowe, Żółkiewska 38 stacja tranwaju. 254

Zyblikiewicza 4. 7. pokoi, weranda, kuchnia, stajnia, z przynależnościami.

Pierwszy skład przybnow do fotografii

Hamel & Feigl

Lwów, Kopernika l. 21.

Utrzymuje zawsze na składzie aparata fotograficzne dla pp. amatorów, a głównie dla pp. fotografów zawodowych **plyty** z najlepszych fabryk we wszystkich wielkościach, różne **papiery** do kopiowania w arkuszach lub krajany w paczkach, **kartony, chemikalia** i w ogóle wszelkie przybory do fotografii. Przyjmujemy klisze do wywołania i kopiowania. Ciemnica do użytku pp. odbiorców. Zamówienia na prowincję wysyłają odwrotnie, **Hamel & Feigl**
 Lwów ul. Kopernika l. 21.

Natychmiast potrzebny **większy majątek lasów** rębnych iglastych wraz z folwarkiem.

Pośrednictwo wykluczone **W. Charlewski Skołyżyn.**

Antilentilia

usuwa piegę, plamy wątrobiane, blizny itp. nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.

Cena 2 złr.

J. IHNATOWICZ

Lwów
 sklepy własne
 ulica Kopernika 3., ulica Halicka l. 11.
 Kraków Sukiennice l. 20.
 Czerniowce Rynek l. 2.

**DLA
GOSPODYNI!**

Prawdziwie dobrem i do gospodarstwa się nadającym
mydłem toaletowym jest

DOERING'A MYDŁO

Z SOWĄ

Jest ono zupełnie wolne od ostrości i tak łagodne, że mogą i powinni go używać codziennie wszyscy należący do domu, młodzi, czy starzy. Czyści bardzo dobrze, usuwa wszelkie nieczystości skóry, nie piecze, nie sprawia napięcia i działa we wszelkich wypadkach ożywczo i pobudzająco na działalność skóry.

Przytem jest Doering'a mydło z sową taniem, gdyż zużywa się do najniższej resztki i tak oszczędnie, że z innych mydeł, wprowadzie tańszych, potrzeba podwójną ilość, ponieważ są dla ciężaru wypełnione nieużytecznymi substancjami. — **Mydło Doering'a z sową** przy wyższej cenie, jest zawsze tańszem, niż tak zwane tanie mydło; dlatego należy je polecić oszczędnym gospodyniom.

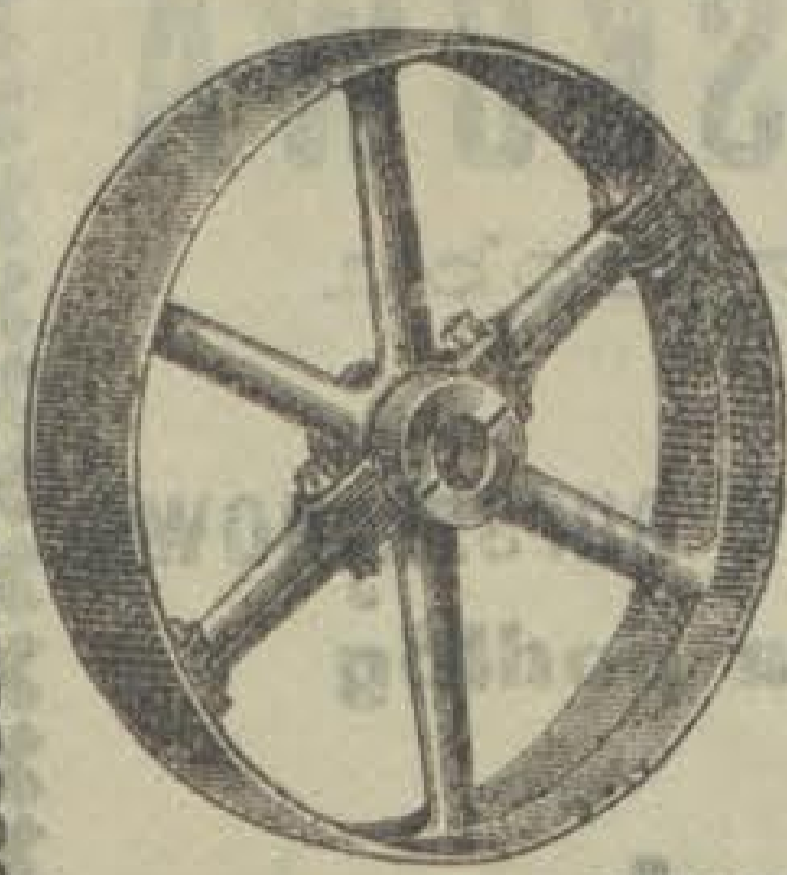
Wszędzie do nabycia sztuka po 30 ct.

Pod gwarancją tylko prawdziwe jeżeli nosi znak

SOWĘ

Generalne zastępowo: A. Motsch & Co, Wiedeń I, Lugeck 3.

**FABRYKA MASZYN
T. BREDTA w Ottynie**



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orodźdy itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej oraz kutekawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Górskie wina z Villany

stare, w butelkach dojrzałe i młodsze gatunki.
Za prawdziwość się gwarantuje.

Białe wina stołowe i deserowe	20, 24, 30 ct. za litr
Białe wina Risling	35, 40, 50, 60 " "
Wina czerwone	22, 24, 30 " "
Znakom. wina czerw. gabin.	35, 40, 50, 60 " "
Maślacze czerwone i białe	60, 80 do zł. 1.20 " "
Treber i wódka wystawa	50-60 " "
Śliwowica	70-80 " "

Koleją za pobraniem w beczkach od 30 do 60 litrów zwyż wysyłają

Varady'ego piwnice i posiadłość realności w Villany (Wegry).

Tylko raz w życiu

trafia się sposobność do nabycia za bajeczną cenę

tylko 6 złr.

kompletny optyczny aparat fotograficzny.

Każdy może nim doskonale fotografować; wystarczy jednorazowe przeczytanie załączonego objaśnienia.

Dla turystów, malarzy, i prywatnych niezbędny.

Kompletna kasetka zawiera aparat optyczny do składania, wszelkie komicznechemikalia płyty suche, papiery do kopiowania, maszynę do kopiowania, kasetkę i cirmnicę. Wszystko to razem kosztuje 6. zł. Przez kilka dni jeszcze do nabycia w Specjalnym zakładzie dla aparatów fotograficznych Rix

Wiedeń II/2. Praterstrasse 16.

gwarancja za znakomite działanie.



BRZOSKWINIE WŁOSKIE
5 klgr. kosz 3 złr. 50 ct.

MORELE kosz 5 klgr. złr. 2.

RENGLOTY WĘGIERSKIE
5 klgr. kosz 1 złr. 90 ct.

wyśeda włosko-tyrolska owocarnia.

FRYDERYKA SCHLEICHERA

Lwów, ulica Sykstuska 2.

Taryfa premiowa

na ubezpieczenie przed stratą przy losowaniu następujących losów włącznie 1. września 1893.

(W niżej podanych terminach odbywają się losowania następujących losów. W porównaniu z kursem dziennym wynika znaczna strata, skoro te losy z najmniejszą wygraną zostaną wyciągnięte. Przeciwno tej stracie ubezpieczamy właścicieli losów w ten sposób, że w razie wylosowania z najmniejszą wygraną, wydajemy za wylosowane losy takie same niewylosowane).

Nazwa losu	na ciągnięcie dnia	złr.	ct.	Premia w austr. wal.	ewentualna strata przy wylosowaniu zł. ct.
Losy kredytowe	1. wrześn.	—	50	za sztukę	20 —
Losy austr. cz. krzyża*)	"	—	10	"	8 —
Losy Bazylika (budowy tumu)*)	"	—	07	"	3 —
3% losy Zakł. kred. ziemsk. austr. II. em.)*	5 wrześn.	—	20	"	15 —

*) Kwit premiowy (Gewinnschein) należy się w razie wylosowania ubezpieczającym.

Promesy na 3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr.
Główna wygrana złr. 50.000 — po złr. 150

PROMESY NA LOSY KREDYTOWE
Główna wygrana zł. 150.000 — po zł. 5.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg i Kreyser

we Lwowie plac Halicki 1.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa

KNEIPPÓWKA.

Cena flaszki 1 złr. — W składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zakład inhalacyjno-solankowy w Truskawcu

według najnowszego systemu Wassmutha pod kierownictwem lekarzy zdrowotnych znakomite oddaje usługi w cierpieniach dróg oddechowych (Rinitis chron. Bronchitis, Laryngitis Emphysema pulmonum).

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

PRAWDZIWEJ

MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład

tylko u

Alojzego Habnera

Lwów, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem.

Kto używa Dentyny nie zna bólu zębów.

Najlepszą w świecie wodą do ust jest

Leopolda Lityńskiego

DENTYNA

Wzmacnia dziąsła, odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bólowi zębów.

Cena flaszki 80 centów.

Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego. — Do nabycia w składzie materiałów

Leopolda Lityńskiego

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Pościele własnego wyrobu

Kołdry studenckie na bawełnie lub owczej wełnie 175 cm. długie 125 cm. szerokie po złr. 3-80, 475 i 6. Kołdry duże 185-193 cm. długie 135 cm. szerokie po złr. 4, 5, 6, 7, 8 do złr. 15. Materace włósienne od złr. 15, 17, 20, 21 do 32 złr. Materace z morskiej rośliny po złr. 7, 8, 9 i 10. Sienniki zwykłe sprężynowe od najtańszych do najlepszych. Poduszki pierzane i włósienne. Prześcieradła pod kołdry i do zaścierania, poduszki itp. Kocyki wełniane i kapy na łóżka w największym wyborze i najtaniej poleca

Józef Schuster

LWÓW

ul. Kopernika liczbą 7.

Dla pp. krawców znakomitą watę wełnianą 1/2 klgr. 65 i 1.20. Na prowincję przy odbiorze 5 klgr. wysłać opłatnie.

Stara cegła, belki, drzwi, okna z rozebrania domu jednopiętrowego w realności pod 1. 17. Pańska do sprzedania — tani!

Bliższa wiadomość na miejscu.

EKONOM

bezzenny, dobrze polecony, obznajmiony z weterynarią i obchodzeniem się z młocarnią, może być natychmiast przyjęty. — Płaca 200 złr. rocznie i wikt dworski.

Zgłosić się należy przy dołączeniu świadectw w odpisie, albowiem nieuwzględnione zwrócone nie będą do administracji dóbr w Ostrożcu p. Krukieniec.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mole zabija i nie ma niemieckiej woni

ANTYMOLINA.

W składzie **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**

Lwów, 2. Kopernika 2.

Cena puszek 40 centów. Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

OMNIBUS

Zakładu wodoleczniczego „Marjówka“ (poczta Lwów)

od dnia 13. bm. wyjeżdża ze Lwowa (plac Halicki) o godzinie 4. popołudniu i 8. wieczór; z Marjówki o godzinie 2 1/2 popołudniu i 7. wieczór.